№. 219. w Czwartek dnia 19. Września 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 15. Września o godz. 8. wieczor. — Towarzystwo 10. Grudnia zbiera pod petycye podpisy, względem przedłużenia prezydentury L. Napoleona. Dzienniki żądają, aby rząd powściągnął zabiegi tego towarzystwa.

Frankfurt n. M., d. 16. Września. — Kurfürst heski przybył tu dzisiaj, i p. Hassenpflug ma się tu znajdować. Wczoraj obchodzono tu godnie uroczystość ogłoszenia konstytucyi.

Poczdam, dn. 15. Września. — Naj. Pan wyjechał do Müncheberga i będzie obecnym na manewrach 5. dywizy w tamecznéj okolicy.

Wyjmujemy niektóre ustępy z mowy professora Hensela w imieniu deputacyi towarzystwa wyborczego konserwatywno-konstytucyjnego, mianéj do króla JMci w zamku Sansouci, tudzież z mowy królewskiéj:

Najjaśniejszy królu! Wysłani od komitetu towarzystwa pomocy i wyborów konserwatywno-konstytucyjnych, zbliżamy się z uszanowaniem, aby dać świadectwo o uczuciach najwierniejszego poświęcenia i miłości względem W. kr. Mci, jakie okazali konserwatywni obywatele Berlina w czasie wyborów członków do rady gminnéj stolicy. Uważaliśmy za obowiązek te uczucia powtórzyć jasno i zupełnie w obec tronu królewskiego. Miasto wróciwszy do świadomości, wyrwało się z objęć destrukcyi i odrzuciło jéj ostatni przytułek. Wielka jest radość z powodu odniesionego w téj mierze zwycięstwa pomiędzy obywatelami Berlina, znajdzie atoli najwyższy szczyt, skoro się spełni nadzieja, że W. kr. Mść wraz z najdostojniejszą małżonką zechcesz znów według dawnego zwyczaju mieszkać śród wiernych obywateli i okazywać względy i łaskę stolicy. — W dalszym ciągu powiada professor Hensel, że życzenie to nietylko wypływa z wierności ku królowi JMci, ale jeszcze z przekonania, że przedewszystkiem potrzeba ustalenia siły wewnątrz Prus, aby ztąd dopełnioną została wielka ich missia we względzie Niemiec całych. — Na to król JMć niemal w téj treści odpowiedział, że obywatele Berlina przy wyborach członków do rady gminnéj wiele dokazali. Za to szczególniéj dziękuje komitetowi i tym, co go wspierali. Uznaje poświęcenie w kierunku wyborów, które nadspodziewanie pomyślnie wypadły i tym sposobem nadzieja i zaufanie do uczuć obywateli Berlina w nim się wzmogły. Zadosyć się więc stanie życzeniu wyrażonemu, przybędzie wraz z małżonką do Berlina, lubo dłuższy pobyt w stolicy zawisł od zdania lekarzy względem zdrowia królowy. Co się tyczy rozwoju praw niemieckich, to właściwie najbardziéj trafia Mu do serca. Jestem najlepszym Prusakiem, rzekł król, temu zapewne uwierzycie, ale dopóki myśleć i mówić będę, pozostanę najlepszym także Niemcem. Dobrze poznałem znaczenie, że będąc królem pruskim, jestem przytém monarchą niemieckim. We własnym kraju nie uznawano moich szczerych uczuć niemieckich, nawet dopuszczano się na mnie z tego powodu obelg. Ale to mnie nie uwiodło na bezdroża. Szedłem moją prostą i poczciwą drogą. Według mojego przekonania prawdziwa polityka powinna być poczciwą i prostą. Żałować należy, że jeszcze nie poznano się, iż można być poczciwym w polityce. Moja droga jest prosta, nie dla tego jest właściwa, że jest prosta, ale dla tego prosta, że jest właściwa. Nikt mnie na nią nie naprowadził. Co chcę dokonać dla Niemiec, to wypłynęło z mojego serca. Trzymam się idei niemieckiéj. Pójdę naprzód torem wytkniętym tak daleko, aż Bóg granice położy. Spodziewam się atoli, że tego Bóg nie uczyni. Jako król pruski wyjednam to dla Niemiec, czego pragnę, ale przytém będę pojednawcą, pośrednikiem, o ile to zgadzać się będzie z honorem Prus, którego najwierniejszym jest stróżem. Co do punktu honoru, mogę się odwołać do pięciowiekowych dziejów mojego domu i do dziejów pokoleń niemieckich, które z nim były połączone. A jeżeli przyjdzie do ostateczności, wiem, że mój wierny lud pomagać mi będzie. Nie wymieniam żadnego mocarstwa, nie zajmuję nieprzyjacielskiego stanowiska, ale bądźcie przekonani moi panowie, że nic nie uronię Prusom.

Szlezwig i Holsztyn.

Podajemy szczegóły dochodzące nas drogą zwyczajną z teatru wojny, z dnia 13. Września, a objaśniające nieco dawniejsze depesze telegraficzne: Wczoraj uderzyli Niemcy na Duńczyków. Według wiadomości dotychczasowych walka toczyła się głównie na prawém skrzydle holsztyńskiem, które wczoraj około 3ciéj z południa uderzyło na lewe skrzydło Duńczyków i wyrzuciło ich po za Eckernförde aż do Missundy, gdzie się gwałtowna rozwinęła kanonada. Pomimo najwaleczniejszych usiłowań nie było podobna wziąść niezmiernie silnie ufortyfikowanego szańca przedmostowego, jeżeli istotnie było zamiarem jenerała Willisena przejść przez Szlęę. Pod Cosel, w stronie południowo-wschodniéj Missundy, mieli Duńczycy oszańcowane szałasy, które im Niemcy spalili. Piąty korpus strzelców wziął miasto Eckernförde i utrzymał się w niem, do czego głównie się przyłożyła baterya walecznego »Christiansena« mająca działa 84funtowe. Niemi wypędził on także okręty duńskie z portu Eckernfördskiego, i uszkodził znacznie jeden duński parostatek wojenny, za co się Duńczycy pomścili zestrzelaniem szpitala Chrystyana. Potrzebie całéj przywodził oddział naszéj przedniéj straży, którego główna kwatera pod pułkownikiem Gerhardem wysunięta jest między Eckernförde a Missundą. W ogniu były 5ty i 2gi korpus strzelców, tudzież 1szy batalion. Do Kiel przywieziono 10 do 12 wozów rannych, Niemców i Duńczyków i 3 duńskich jeńców; do Rendsburga 40 rannych strzelców i kilku jeńców.

Chociaż do znacznych policzyć należy tę bitwę, wszelako z okoliczności pokazuje się, że była tylko demonstracyą w celu zwrócenia uwagi nieprzyjaciela na ten punkt, aby później nagle zwróciwszy się na zachód przebić się w téj stronie. W tym względzie mamy wszelako same tylko pogłoski; tak n. p. mówią, że 1szy korpus strzelców wziął Friedrichstadt; według innych, że Duńczycy nawet z Husum wyparci.

Dania.

Kopenhaga, d. 12. Września. — Wczoraj ogłoszono z ministerstwa wojny raport następujący: »Dnia 8. wysłano na zwiady przez Breckendorf ku młynowi w Stent, przez Bernebeck ku Börmerkoog i przez Seth ku Süderstapel. W ostatniem tylko stanowisku pokazał się nieprzyjaciel z znaczniejszemi siłami i zaczęto się ucierać, przyczém utraciliśmy dwóch oficerów w zabitych i dwóch rannych, a około 40 prostych żołnierzy mniéj więcéj ciężko rannych. W okolicy Breckendorf ku południowi przyszło tylko do strzelania pomiędzy tyralierami, ale bez skutku.« — Z Sonderburga piszą, że wielki książe udał się nie do Flensburga, ale do eskadry rosyjskiéj pod Lyo stojącéj. Potém pojedzie do Doberan, a ztamtąd dnia 13. spodziewany z powrotem do Kronstadu. Z Karlskrony piszą, że tam znów dwa okręty odebrały rozkaz, aby się w żywność zaopatrzyły na 4 tygodnie; domyślają się, że popłyną nad brzegi Szlezwigu.

Królestwo Polskie.

Warszawa, dnia 11. Września. Według wyciągu z sprawozdania ministra oświecenia narodowego za r. 1849: W bibliotece głównéj w Warszawie znajduje się 85,177 tomów; medali i monet 4,461 W gabinecie fizycznym narzędzi i aparatów 684; w gabinecie wyrobów gipsowych 750 egzemplarzy. Zbiór modeli techniczno-architektonicznych składa się z 210 przedmiotów. Gabinet mineralogiczny zawiera 20,801, a zoologiczny 33,660 egzemplarzy. Gabinet plastyczno-botaniczny, składający się z roślin zasuszonych i z wosku wyrobionych, zawiera 2,004 przedmiotów. Przy szkole sztuk pięknych znajdują się 3 galerye obrazów, dwie szkoły pejzażów, i 1,251 wzorów rysunkowych. Zbiór osobliwości liczył 247 przedmiotów. Obserwatorium astronomiczne ma 58 narzędzi i bibliotekę złożoną z 544 tomów, W ogrodzie botanicznym, znajdowało się roślin oranżeryjnych 3,605 gatunków, drzew gruntowych 4,095 i nasion 4,827 gatunków.

Anglia.

— Wzburzenie umysłów wywołane zajściem Haynaua wystąpiło już w piosence ludowéj: »Piwowary Southwarscy i austryacki oprawca!« którą dziś w Southwark wszędzie po ulicach śpiewają. Przytaczamy z niéj kilka miejsc charakterystycznych: Strofa 1. Cześć wam chłopcy, co dla Perkinsa porter warzycie, prawdziwy nektar naszych kuflów i dzbanów; cześć wam serca angielskie za pamiątkę daną w Bankside Haynauowi. — Strofa 2. Wszyscy wiemy czyny tego kata: jak skonał Batthyanyi, jak legł Leiningen, jak powiesił bohaterskiego Aulicha niby łotra i służalca, chociaż ten go błagał o śmierć prawdziwego żołnierza. — Strofa 3. Na Haynaua skinienie spadał bicz na grzbiety, stryczek ściskał szyję; naczelnik armii korony austryackiéj smagał kobiety aż krew plużyła. — Strofa 4. Hurrah wam dziewice Southwarku, coście przybiegły dać pamiętne marszałkowi Haynau: nikczemnik co smagał kobiety, zasłużył w każdéj ulicy Londynu na bolesny wiatyk.

Francya.

Paryż, dn. 13. Września. — Dzienniki republikańskie idą za radą dziennika la Presse i zgadzają się na zniesienie prezydentury i na przegląd pod tym względem konstytucyi. — La Republique przypomina, że zaraz z początku była preciw prezydenturze, owéj na pół monarchicznéj instytucyi; Siecle, organ burżuazyi republikańskiéj, potępia tę instytucyą w skutek doświadczenia i sądzi, że jedność rządu w rzpltéj najlepiéj da się utrzymać, jeżeli zgromadzenie narodowe będzie mianować i zsadzać naczelnika władzy wykonawczéj; National także obmierzył sobie prezydenturę, ale powątpiewa, czy można z korzyścią przystąpić do przeglądu konstytucyi, ale widocznie dla tego jedynie, że chce ocalić swój honór w nawróceniu się do stronnictwa przeglądu konstytucyi.

Lamartine wyjechał dziś do Londynu, według jednych, celem odwiedzenia meetingu przyjaciół pokoju, według drugich, dla poszukania kapitałów, na zaprowadzenie gospodarstwa w darowanych mu dobrach w Azyi mniejszéj przez Padiszacha.

Zaręczają, że jenerał Pyat, prezes towarzystwa d. 10. Grudnia, otrzymał od cesarza rosyjskiego order św. Anny z dyamentami, wraz z pismem własnoręczném Mikołaja.

Koresp: Słyszę mówiących: spokojność Francyi jest nienaturalna; prędzéj czy późniéj walka wybuchnie. Toż samo mówiono za rządów Filipa; toż samo mówią od r. 1849 wszystkie dzienniki liberalne w Europie. Naturalnie, spokojność Francyi niejest normalna, bo kwestya władzy jest w zawieszeniu, bo spokojność okupioną została stratą wielu wolności; ale ta spokojność niejest tak łatwą do naruszenia jak się to zdawać może w Polsce. Francuzi łatwo dają się uwodzić przez szały, ale także łatwo wracają do myśli porządku, a za porządkiem są już i muszą być ostatecznie wszyscy co posiadają, wszyscy bourgeois, szczególniéj właściciele gruntowi, których liczba we Francyi przechodzi 10 milionów. Niebaczemy dosyć, że Francya przestała już być dziecinnie loiczną w rodzaju roku 1793, że od r. 1848 skacze ona z nogi na nogę, szamota się, ale utrzymuje się w równowadze, iż dla dobrego bytu żartuje sobie z sympatyi ludów i potrąca nogą o teorye społeczne, w które rok dawniéj wierzyła. P. de Montaigne słusznie o swych ziomkach powiedział, że są pierwszymi do propagandy i wzburzenia, a ostatniemi kiedy idzie o oddanie usługi albo o odegranie roli ofiary.

Te to zmieszanie wolności z socyalizmem, czyni trudném ustalenie się rzeczypospolitéj we Francyi. W Anglii i stanach zjednoczonych, wolność znajduje obrońców we wszystkich mieszkańcach, we Francyi przeciwnie nikt w nią niewierzy, ni rojaliści, ni republikanie. Jak jednak ufundować rzeczpospolitę bez wolności? Praca jest arcy-trudna, może nawet niewykonalna, wszelako forma republikańska ma za sobą niezaprzeczoną potęgę i znaczną część proletaryatu, duch ambicyi i intrygi, znudzenie, obawę, słowem, wszystkie uczucia mętne i niestałe, lecz, jak na dziś, silne. Konserwatorowie kilka razy się łudzili, że kraj jest monarchiczny, kiedy tymczasem każda elekcya, każda manifestacya dowodziła, że był republikańskim, jeżeli nie w sercu, to w głosie. W takim świetle pokazały jeszcze Francyą ostatnie manifestacye, z powodu podróży prezydenta rzeczypospolitéj. One nam tłómaczą, dlaczego wielu z konserwatorów, jak Lamoricière, Dufaure, Tocqueville, Odillon-Barrot, Gustaw de Beaumont, siłą się ciągle być republikanami, dlaczego starają się o wynalezienie anty-dynastyjnego rozwiązania, któreby nienaruszyło bezpieczeństwa Francyi. Dzisiaj pomieszanie jest jeszcze tak wielkie, że trudno rozróżnić, kto jest za jaką kombinacyą. Z jenerała Changarnier robią to legitymistę, to orleanistę. Guizota, który służył tak długo dynastyi orleańskiéj, robią legitymistą, i kiedy ruszył do Belgii, rozumiano, że miał zamiar widzenia się z hr. de Chambord. P. Vezin był dotąd orleanistą, a oświadcza się teraz jako legitymista. We Francyi każda dynastya ma nadzieję, ale rzeczpospolita ma najwięcéj pola, bo ma za sobą wszystkie negacye.

Towarzystwo z 10. Grudnia pokazało wczoraj co potrafi. Na wiadomość o powrocie Bonapartego, zwłaszcza na widok licznych oddziałów wojska, które posuwały się ku dworcowi kolei żelaznéj i zajęły cały prawie rynek du Hâvre, zebrało się znaczne mnóstwo ludzi już o 8 godzinie wieczorem w dzielnicy St. Lazare, a mianowicie w ulicach du Hâvre, d'Amsterdam, St. Nicolas etc. Z początku, jak twierdzą niektóre dzienniki, zebrali się licznie socyaliści, ale wojsko rozpędziło ich czyniąc rozmaite poruszenia. Około godziny 9téj przybył z rozmaitych stron znaczny tłum ludzi w bluzach, uzbrojony w kije, składający się powiększéj części z tragarzy, brukarzy, mularzy etc, który się rozkwaterował mianowicie w ulicy du Hâvre; mogło ich być ze wszystkiem 2000 do 2500 ludzi. Ledwo co przybyli; zaczęli natychmiast wołać na całe gardło: niech żyje Napoleon! a gdy inni spektatorowie, którzy stali spokojnie lub przechodzili się, znudzeni ustawicznym wrzaskiem odpowiadali okrzykiem: niech żyje rzeczpospolita! rzucali się na nich afilowani towarzystwa, a bijąc ich pięściami i kijami, kopiąc nogami, rozpędzali i gonili nie przestając zrywać gardła swego na cześć prezydenta. Gdy już zabrakło na oponentach rzucano się na ludzi spokojnych i nic nie mówiących, a łżąc ich i potrącając wśród okrzyków: niech żyje Napoleon! precz z białymi, precz z czerwonymi, precz z rzecząpospolitą! propagowano na wszystkie strony pięściami idee bonapartystowskie. Wszyscy, nawet rozsądniejsi bonapartyści, byli oburzeni na takie sceny dzikości i głupstwa, które są nieszczególnym środkiem zyskiwania serc i umysłów, ale wojsko patrzało się spokojnie na to wszystko, a policya w każdym innym razie tak energiczna, bardzo się do obowiązku swego brała obojętnie. Blisko dwie godziny trwały takie gorszące gwałty bonapartystów grudniowych, nareszcie gdy około 11 doniesiono, że prezydent przybywa, rozbiegli się, aby się rozstawić wzdłuż ulic przez które miał jechać i przyjmować go na całéj téj przestrzeni koncertem napoleońskich okrzyków, którym wszakże wtórowały nie skąpo okrzyki republikanckie. Bonaparte jechał zupełnie tak jak jeździć powinien prezydent demokratycznéj rzpltéj, bo przed jego powozem ruszał galopem szwadron dragonów, po bokach szasery a z tyłu szwadron kirasyerów! O północy był pan prezydent w swoim pałacu. Powiadają, że przed wjazdem swoim czekał przez dwie godziny w Maisons, zanim mu doniesiono, że może śmiało przyjechać i niepotrzebuje się obawiać domagogów. To pierwsze i piękne wystąpienie decembrystów, na których już i tak wszyscy rozjątrzeni, nie złagodzi zapewne opinii publicznéj, a wywoła może rozwiązanie towarzystwa, którego podobno Carlier a mianowicie Changarnier domagają się jak najenergiczniéj. Carlier dowiedział się podobno przez swoich tajnych agentów, że wielka liczba członków tajnych towarzystw czerwcowych i socyalistowskich, wstąpiła do związku z 10. Grudnia, aby pod pozorem bonapartystów łatwiéj swoje broić i przez wybryki dyskredytować prezydenta i jego zamiary; ile w tém prawdy, nie wiedzieć. Prezydent sam ma być, skutkiem podróży w życzeniach swoich nader umiarkowany i żądać na teraz tylko prolongacyi, przekonawszy się, że czemuś więcéj stawiłoby usposobienie narodu niezłomną zaporę.

Szwajcarya.

Bern, dn. 12. Września. — Powtarzają się raz poraz przykłady, że Szwajcarowie bywają od granicy badeńskiéj oddalani. W tych dniach rzemieślnik pewien z Zürichu chociaż oficerowi badeńskiemu w Kehl okazał swoję książkę wędrowniczą, także przez posła pruskiego podpisaną i przytém oświadczył, że nie chce wcale w kraju pozostać, ale tylko przejść przez niego, mimo tego wszystkiego, został oddalonym z odpowiedzią, że żadnemu Szwajcarowi nie wolno przez Baden podróży odprawiać. Towarzyszowi zaś jego, rodem z Saksonii, pozwolono wnijść do kraju, lecz aż do Manheimu przydano mu do straży żołnierza pruskiego dla tego, ponieważ w Szwajcaryi przez pewien czas pracował. — Składkę dla Szlezwiczanów pomiędzy Niemcami tutaj mieszkającymi zebraną, odesłano na miejsce przeznaczenia i zajęto się ułożeniem spisu regularnych składek miesięcznych.

Włochy.

Z Turynu. — Z poselstwa do Rzymu dowiadujemy się tylko z pewnością, że Pinelli użala się na zwlaczające i niepewne postępowanie dworu rzymskiego. Nie odjęto mu wprawdzie nadziei porozumienia się, ale mu też nie dano przyrzeczenia pewnego, że przyjęte będą te punkta, które stanowią treść istotną konkordatu, jaki Sardynia chce z Rzymem zawrzeć. Sądzą tam, że żywość zbyteczna temperamentu Pinellego, nie wytrzyma na długo wobec tego naumyślnego zwłaczania kuryi papieskiéj, i dla tego pozornie przychylają się niby do układów. Dość widoczną jest rzeczą, że dwór rzymski chce jedynie zyskać na czasie, aby się zapewnić o zainteresowaniu trzecich mocarstw, a potém stanowisko rozkazujące naprzeciw Sardynii zająć. W obec takowego położenia rzeczy, nie można jeszcze przewidzieć, kiedy i w jaki sposób spór sardyńsko-rzymski da się załatwić.

Dziennik Armenia powiada: że d. 2. Września wyjechał prokurator jeneralny do Fenestrelli dla wyprowadzenia śledztwa z arcybiskupa Franzoni. Daléj pismo to trzymające stronę kleru twierdzi, opierając się na przywatném sobie doniesieniu, że papież do dnia 6. m. b. nie przypuścił do posłuchania posła sardyńskiego, Pinellego i że wszelkie przeciwne doniesienia dzienników demokratycznych nie mają żadnéj podstawy, jako też, że pogłoska o wysłaniu nuncyusza papieskiego do Turynu, jest jedynie urojoną Trudno tu dzisiaj powiedzieć, która strona ma słuszność. Bądź jak bądź, przyznać jednak należy, że Sardynia dąży wszelkiemi sposobami do zgody z Rzymu, a w Wiedniu mają już wiadomość, że pomiędzy stronami stanęła ugoda, w skutek któréj papież odwoła Franzoniego z posady, przez ofiarowanie mu kapelusza kardynalskiego, gabinet zaś turyński pierw-

szy krok już uczynił, wydalają z kraju swego Bianchi Giovini, na żądanie jak mówią, czyli za doradą ze strony Austryi. Z obwieszczenia urzędowego pokazuje się, że owe sześć osób w Luce za urządzenie subskrybcyi dla arcybiskupa turyńskiego z téj tylko przyczyny zostały aresztowane, iż takową bez pozwolenia policyi przedsięwzięły.

Genua, d. 6. Września. — Opowiadają tu jako o rzeczy pewnéj, że sardyński statek parowy »Mazabano«, odebrał rozkaz, aby natychmiast przypłynął do Civitavecchii, zkąd wnoszą, że Pinellemu zapewne zabrakło cierpliwości i zamyśla powrócić do Turynu.

Z Rzymu piszą, że tam aresztowano Ottavio Gigli, dyrektora biura statystycznego, przydanego ministerstwu handlu. Pod opieką pewnego pułkownika francuzkiego przechowywał on w domu swoim niejakiego Barba, byłego dowódzcę gwardyi ruchoméj, który jako wojskowy, wyjęty był z pod amnestyi. Policya odebrała szczególne polecenie od jenerała szefa Gemeau do zrewidowania pokoi zamieszkałych tak przez Gigli jako też oficera francuzkiego. Barba wyskoczył oknem do ogrodu, a ztamtąd ucieczką daléj się ratował. — Trybunał cywilny skazał panów Armelini, Corboli, Fabbri, Guiccioli i Manzoni na zapłacenie w przeciągu trzech dni 3000 skudów, jako wynagrodzenie za wydanie kwoty podobnéj z skarbu państwa z powodu wyborów do konstytuanty.

Neapol, dn. 5. Września. — Król zamianował hr. Trapani jeneralem brygady. — Poczta nie wydaje listów krewnym emigrantów; ztąd familie tych nieszczęśliwych rzadko kiedy dowiedzą się cóżkolwiek o swych ojcach i synach.

Australia.

Wiedeń, d. 13. Września. — Feldmarszałek porucznik hr. Gyulay przydany został do pomocy flm. Radetzkiemu, a namiestnik Lombardyi flm. książe karól Schwarcenberg zamianowany dowódzcą 5 korpusu. — Mówią, że tu podobnie jak w Paryżu zakażą sprzedawania pojedyńczo numerów dzienników, coby zadało cios śmiertelny pisemkom pomniejszym, które tym sposobem powstały i tym się utrzymują. — Wieść niesie, że Hajnau w tych dniach do Gracu powróci. — Wielu wątpi jeszcze, aby monopol tabaczny w Węgrzech i krajach dawniéj do nich należących został zaprowadzonym. Owszem mniemają, że ministerstwo w tym przedmiocie nic jeszcze pewnego nieuchwaliło, i że cała ta kwestya jeszcze jest w niepewności. — W niedziele już spodziewają się cesarza z Czech z powrotem. — Dyrekcya banku zamyśla zwołać zgromadzenie nadzwyczajne wszystkich akcyonariuszów, dla złożenia im rachunku z dotychczasowéj administracyi, i jak utrzymują dla złożenia w ich ręce mandatu swego. Daléj ma podobno dyrekcya wnieść do ministerstwa, aby jéj gazetę wiedeńską przekazało, ponieważ żaden dziennik niechce jéj służyć za organ. Korespondent jeden powiada, iż wie z pewnego źródła, że mimo tego, iż Hajnau niemyśli wytoczyć skargi z powodu ciężkiéj obrazy wyrządzonéj mu w Londynie, poselstwo austryackie sądownie sprawy téj chce dochodzić. Powszechnie jednak sądzą, iż to byłaby możolna a niewdzięczna praca, którąby jeszcze więcéj szczegółów na zochydzenie Hajnaua wyjawiła. — Dzisiejszy numer wiedeńskiéj gazety urzędowéj zamieszcza prawo prowizoryjne dla całego obszaru państwa obowiązujące, które wszelkie kalendarze, karty do grania, gazety nienależące do niemieckiego związku pocztowego i publiczne obwieszczenia pod pewną opłatę, mianowicie przez przyłożenie stempla, podciąga. — Gazeta w Insbruku wychodząca utrzymuje, że stan oblężenia w Wiedniu z pewnością w Październiku r. b. zniesionym zostanie, lecz zakaz broni nadal jeszcze trwać będzie. — Jezuici rozkazem flm. Radeckiego do Wenecyi przywróceni znajdują się tam już rzeczywiście, ale nienoszą jeszcze publicznie odznak swego towarzystwa. Powiadają, że ministerstwo rozkazowi temu moc wszelką odjęło, gdyż on jest zupełnie przeciwnym zasadzie przez ministerstwo przyjętéj, niewprowadzania na nowo jezuitów jako stowarzyszenia publicznego. — Cesarza spodziewają się w Schönbrun, i jak słychać podobno z podróży zapowiedzianéj do Voralbergu nic niebędzie. — Król saski i brat jego, książe Jan, znajdują się w obozie pod Bilinem. Poseł austryacki w Dreźnie, baron Kuefstein, i saski minister wojny Rabenhorst także się tam dotąd udali, niemniéj znaczna liczba oficerów armii saskiéj, których tam zaproszono.

Kattaro, d. 1. Września. — Dalmacya otrzymała także swoję nową organizacyą; cieszą się mocno z tego, a osobliwie z postępowania ustnego, gdyż procesa dawały tu powód do licznych zażaleń, gdyż rzadko kiedy było można koniec przewidzieć, tak jak niegdyś w starych sądach ziemiańskich w Prusiech szewc na wyrok zaoczny o parę batów 9 miesięcy czekać musiał, a na odebranie pieniędzy jakie dwa lata; gdyż leniwy dłużnik przy wartości 3 talarów częstokroć 12 talarów kosztów zrobił. — Rząd austryacki obraca znaczne kwoty na wyporządzenie twierdz w Dalmacyi, i korpus wojska 9000 pod dowództwem jenerała Mamula stoi tu w ściśniętem stanowisku, o czem rozmaite chodzą domysły. Cel widoczny zwrócony jest przeciw Bochesom, którzy tu i owdzie podatków płacić niechcą. Ale przecież do tego wystarczyłby jeden batalion, gdyż powiększéj części mieszkańcy miasta i okolicy najbliższéj są kupcami bogatymi, kapitanami morskimi i ludźmi takimi, którzy niemyślą z odmówienia podatków ciągnąć korzyści, albowiem dobrze wiedzą, że to daleko więcéj kosztuje. Inni zaś sądzą, że ten silny korpus tutaj ściągnięto z powodu zamysłu Czarnogórców na Kataro, którzy słusznie czy niesłusznie w przypadku podobnym na pomoc rossyjską liczą. Inni nakoniec utrzymują, że to dotyczy niespokojności w Bośnii. Omer basza bowiem przybył już z regularnem wojskiem tureckiem do Serajewa, w celu przeprowadzenia nowéj organizacyi. Bośnia umiała się dotąd zawsze od tego usunąć; gdyż to jest jedyna prowincya turecka, gdzie się jeszcze dotąd stosunki sławiańskie pańszczyzniane i poddańcze utrzymały, gdzie chłop całkiem od pana zawisł. Przeciw temu niema żadnego ratunku, gdyż urzędnicy są tylko z klasy panów. Ci wszyscy po porażeniu króla bośniackiego w Kusawe przez Turków zostali mahometanami, kiedy chłopi po większéj części pozostali wiernymi w chrześciaństwie. Sułtan niechce uciemiężenia takowego, chce on pewnego rodzaju życia konstytucyjnego w państwie swojem, równouprawnienia dla wszystkich, nawet giaurów. Szlachta zaś bośniacka stawia opozycyą jaknajzaciętszą, spodziewać się nawet należy powstania zbrojnego, zwłaszcza że stary Ala Vigis Hercogowiny w Mostar okazuje minę, jakoby chciał stanąć na czele malkontentów i zamknąć się w warowni Stołacz w górach, którą kosztem niesłychanym kazał na nowo w stanie obronnym urządzać, jak długo jeszcze po stronie Porty zostawał; w dawniejszem bowiem powstaniu arystokratycznem Bośniaków chwycił się stronnictwa Porty. Chrześcianie w Bośnii wyglądają z tęsknem oczekiwaniem wypadku, gdyż jeżeli tu potęga szlachty dobra posiadającéj złamaną zostanie, wtedy oni uważać się będą za oswobodzonych; religia ich niedoznaje ograniczenia, albowiem mają oni przywileje swoje, a Turcy dotrzymują, co przyobiecali. Nie monarcha, ale arystokracya tutajsza ich przygniata, i to rodacy, Sławianie, albowiem Turków wschodnich jest tutaj bardzo mało.

Z Węgier piszą z okolicy Schutt pod d. 4. Września, co następuje. W kraju naszym wszędzie teraz spokojność zupełna panuje, jeżeli to tylko nie jest ciszą, która zwykła burzę poprzedzać. W okolicach Nowogrodu, Komorna, komitatu nad Rabą, owa treść właściwa ludu madziarskiego, szlachta drobna ziemię posiadająca, jest w pewnym rodzaju odrętwienia ponurego, poczém bardzo łatwo wzburzenie krwi madziarskiéj nastąpić może. Daleko więcéj aniżeli burze i okropności rewolucyi zniechęciło umysły ludu przewlekanie ostatecznego rozstrzygnienia stosunków węgierskich. Oprócz tego zaprzeczyć też temu nie można, że z strony organów rządowych, mianowicie niższych — bardzo wiele się dzieje, co słuszne nieukontentowanie wzbudzać musi. Żandarmi, zamiast kraj oczyszczać z licznych rozbójników i złodziei, czychają jedynie na wstążki trójkolorowe dziewcząt, które im z głowy i piersi zdzierają, a huzarom dworskim odrzynają sznury od dolmanów chociaż nie trójkolorowe. Sądownictwo i administracya, są właśnie tam, gdzie bezpośrednio z ludem w styczności zostają, jak najgorsze. Zjawisko to nie powinno nikogo wcale dziwić, skoro się dowie, że urzędnicy sądowi od siedmiu miesięcy obowiązki w Węgrzech pełnią, a jeszcze żaden z nich pensyi nie dostał. Zresztą mówią powszechnie, że wybór pięciu komisarzy dla zaprowadzenia sądownictw, był bardzo nieszczęśliwy, wyjąwszy obwód wojskowy presburgski, dzisiaj jeszcze po tak długich pracach owych komisarzów w żadnym okręgu sądy nieuregulowane. Zwolennicy rządu tracą ducha, a liczba ich znacznie się zmniejszyła przez odstąpienie lękliwszych; za to stronnictwo antiaustryackie tym śmieléj i wyraźniéj głowę podnosi. Zjednoczenie stronnictwa staro-konserwatywnego z opozycyą dawniejszą jest czynem dokonanym, a rząd przypatrywał się temu spokojnie, nie zapobiegając bynajmniéj owemu zlaniu się, albo też nie mogąc zapobiedz.

Wanderer podaje korespondencyą ze Lwowa, z któréj następne wyjmujemy szczegóły:

»Ministerstwo rolnictwa i handlu zawezwało tutejsze towarzystwo gospodarskie do wysłania kilku członków z swojego grona na wystawę przemysłu świata do Londynu. Wspomnieliśmy dawniéj o podobném wezwaniu, wystawy petersburgskiéj dotyczącem. To ostatnie dziwne sprawiło tu wrażenie. Pominąwszy już, że nieraz z żywem uczuciem nadziei wszelkiego rodzaju czyniliśmy zabiegi ku korzystnym przedsiębiórstwom i rozlicznym ulepszeniom, a zawsze w stanowczéj chwili nieprzełamane spotykaliśmy przeszkody, to przecież w obecnéj porze wszelki podrzędny interes ustąpić musi przed momentem noszącym w łonie swojem rozwiązanie najżywiéj nas dotykającéj kwestyi żywotnéj — musi być przedewszystkiem przeprowadzone uwolnienie z więzów własności gruntowéj, zanim o jakiemkolwiek wyższym rozwoju uprawy myśleć będzie można; potrzeba pierwéj odzyskać środki do tego wyższego celu, których użycie przy niepewnéj własności i przechodzącéj wszelką miarę samowoli włościan jest nateraz niepodobném.

Wprawdzie tutejszy sąd apelacyjny, w skutku polecenia ministeryalnego, wydał do wszystkich sądów karnych wyraźny rozkaz, aby wszystkie już rozpoczęte i na przyszłość wytoczyć się mogące sprawy o nadużycia włościan, z całą surowością prawa i z jak największym zalatwiały pośpiechem. Środek zaiste zbawienny, i w roku 1846 użyty, byłby licznym zapobiegł kłopotom, które teraz, jak słyszymy, przy reorganizacyi kraju szkodliwie wpływają.

W tych dniach zamianowano tu 18 doktorów prawa, adwokatami krajowymi i sądowymi, w liczbie których są i tacy, którym w czasach przedmarcowych, z powodów politycznych odjęto mandat, jak np. bylemu posłowi Dylewskiemu. Przez ten akt witamy niejednego, co pierwéj zmuszony był w ukryciu, że tak powiemy, pod ręką utrzymywać drogi spra-

wiedliwości, naprzeciw tylu powszechnie znanym uprzywilejowanym arbitralnościom.«

Tenże dziennik podaje następną korespondencyą z Sambora 5 Września: «Jak dalece swawole popełniane przez włościan na rachunek ruskiego duchowieństwa klaść trzeba, okaże fakt następujący: W roku bieżącym odbywały się w Stryjskim obwodzie pomiary katastralne; skoro praca w jednéj wsi ukończona, zwołana bywa gmina, w jéj obecności odbywa się przegląd całego operatu na mapie, a jeżli wszystko uzna za słuszne, wezwana zostaje do położenia na nim swojego podpisu. Sam byłem obecny przy podobnym akcie w jednéj z kameralnych włości. Tu gmina już była gotowa do podpisania operatu, gdy miejscowy duchowny zwrócił uwagę, że wnim lasy nie są na własność gminy zapisane. Wiadomo zaś że u nas gminy wiejskie lasów nieposiadają, co też i tu miejsca niemiało. Na to przemówienie, włościanie nagle odmówili podpisu i zażądali, aby im las kameralny natychmiast był oddanym. Zaledwie niezmordowanym usiłowaniom tamtejszego leśniczego, który od lat kilku wielką miał u gminy wziętość, powiodło się włościan na chwilę przynajmniéj uspokoić i nowym gwałtom zapobiedz. U nas jednak we wsi Grodowice przyszło do ekscesu, który w cywilizowaném państwie wydaje się niepodobnym do wiary. Tamtejsi włościanie 120 morgów najpiękniejszego lasu pańskiego ze szczętem wycięli, bez żadnych ze strony władzy przeszkód. Zaledwie w kilka miesięcy potem zjechała do wsi rzeczonéj kryminalna komisya śledcza, a przewodniczący jéj radzca kryminalny już miał sprawę zakończyć i z uwagi, że przy tém spustoszeniu żadnego niedopuszczono się gwałtu, uznać ją za prostą grabież lasu, gdy nagle około 20 chłopów wpadło do kancelaryi dominikalnéj, gdzie zasiadała komisya, z groźbą, że akta komisyi spali a samę komisyę ze wsi wyrzuci. Radzca kazał wszystko spakować i obiecał natychmiast odjechać, ale potajemnie posłał gońca do najbliższéj komendy wojskowéj po silną asystencyą, po któréj nadejściu, obrady na nowo rozpoczęte zostały — a wieśniacy wtedy dopiero, gdy do samego sędziego się wzięli, uznani zostali za kwalifikowanych do karnego postępowania.

Ruskie duchowieństwo niezna granic w nienawiści swojéj ku polskiéj szlachcie (a innéj tu niema), a że mu niestety wszystko bezkarnie uchodzi, nieomieszka zatém i przy organizacyi gmin wpływu swojego używać, w tym głównie celu, aby wszelką inteligencyą od niej wyłączać (ta zaś prawie wyłącznie przez szlachtę jest reprezentowana), i takową dzikiéj samowoli podporządkować. Jakie stąd wynikną skutki, nad tém w obecnym stanie rzeczy rozwodzić się byłoby rzeczą zbyteczną. Jeżli rzucimy okiem na granice naszego kraju, niemożemy niespostrzedz tu pewnego zagranicznego wpływu, który z wypadkami w Księstwach naddunajskich wiele ma analogii, i wyrazić tu musimy życzenie, aby to przynajmniéj na ogół państwa nie wywarło reakcyi.

Ameryka.

Nowy-Jork, d. 18. Marca. — (Wyjątek z listu). Zdarzenia mnie tu rzuciły. Wie zapewne hrabia, jakie są główne zajęcia nie już jednéj klasy, ale całego tu narodu: handel, przemysł na wszystkie strony wszelkiemi środkami, kanałami i ze wszystkiemi stronami. Tak więc z biegiem potoku i mnie płynąć trzeba. Obejrzawszy się naokoło, odniosłem wspomnienia za Wartę w czysto handlowym pomyśle. Cała Europa z swemi rękodzielniami, przemysłem i t. d. znajduje tutaj targ, mimo tak różnorodnéj domowéj konkurencyi. Dlaczegożby polska przemyślność, także w zyskowne zapasy wstąpić nie miała? Fabryki krajowe, ile pomnę, przy ostatniéj przedpięcioletniéj bytności w kraju, nie wznosiły się brakiem wygodnéj przedaży. Ten targ zatem wyszukać im trzeba. Wędrując po Niemczech przed kilku laty, przekonałem się, że sukno polskie drugiego gatunku, konkurować mogło z pruskiem w Prusiech, i widziałem cząstkowe wprowadzania aż do Szwajcary. Myślę zatem, że i na tém tutaj targowisku te dwa przemysły spotkać się mogą, byle tylko duch przedsiębierczy polski produkcyą kierował. Nikogo nie znam, czyjby rozum jasny, wytrawny i praktyczny bardziéj się jednał do pojęcia i do zrealizowania na wielką skalę podobnego przedsięwzięcia, jak hrabiego i braci jego. Jeżeli stan fabryk sukiennych tam w kraju jest w podobnym stanie, jak był przed kilku laty, to wyjednanie sprzedaży w te tu strony, podniesie fabryki, natchnie nową działalnością, i zyskownym będzie i dla przedsiębierców wyprowadzenia (exportation) i producentom przemysłowym, jak i producentom pierwszych potrzeb, jakoto wełny i t. d. Zresztą panom te kwestye dobrze znane. Idzie o to, by wyrachować czy powiększenie kosztów przesyłki z Polski, z Warszawy, lub Koła, Konina do portu Bremy lub Hamburga byłoby tak znaczne, że nie pozwoliłoby zyskownéj konkurencyi z suknem pruskiem, np. z Berlina, temi samemi przesyłaném portami. Jeżeli ta różnica kosztów wywozu nie jest tak znaczną, by mogła wywierać wpływ wielki na cenę, to mem zdaniem przynajmniéj żadnéj innéj nie widzę przeszkody, dlaczegoby fabryki krajowe na tutéjszém targowisku z pruskiemi wyrobami sukiennemi współubiegaćby się nie mogły.

Oto stan i warunki handlu sukiennego tu w New-Yorku. Wiesz pan hrabia zapewne i to, że New-York jest miejscem głównem, wprowadzającém wszystko z Europy. Ztąd idzie handel wewnątrz Zjednoczonych Stanów, a nawet i do innych państw téj półkuli. Stan zatem handlu lub jakiego przedmiotu jest skazówką i ogólną skalą.

Kolor czarny jest wyłącznie najpokupniejszym na wszystkie ceny. Jednakowoż granatowy, ciemno-oliwkowy, także odchodzą. Główném jest apretura sukna. Musi być lekkie, lśniące, a nie mięsiste; więcéj dla oka jak dla trwałości. Dołączone tu próbki różnych cen, są téj apretury jaka najbardziéj jest tutaj wymaganą. Z nich fabrykanci osądzić mogą, czy targ tutejszy byłby im wygodny. Można także w tych samych kolorach probować kaźmirkami, jeżeli fabrykanci sądzą, że z pruskiemi współubiegać zyskownie mogą. Dreskin także gdy dobry, pokup znajdzie, jak wszelkie wełniane produkcye tłuste i trwałe, na tak zwane greatcoat i paletoty.

Ceny. Na próbkach panowie poznają, jaką cenę za łokieć w Prusiech płacićby trzeba. Tu przedaż na yardy. Porównywając cenę łokcia sukna w Prussiech, tutaj yard przeszło $\frac{56}{100}$ daje. Tak np. najcieńsze sukno sprowadzane tu z Pruss itd. płacone tam na miejscu łokieć 4 tal., dostanie tu za yard 6 doll. 50 centów, i to samo w niższych gatunkach i cenach, które nawet czasem ilością znaczniéj odchodzą. Ale jak wyżéj nadmieniłem, cienkość i pozór więcéj tu cenią jak trwałość.

Pieds de monnaie. Na polskie zamieniać niepodobna, więc na pruską stopę. Talar pruski ma 69 centów i coś wyżéj, stósownie do kursu. Dollar 100 centów; rachując ściśle 100 talarów równa się 69 dol. 78 cent.

Koszta. Główném jest cło $\frac{30}{100}$ ad valorem, i to naturalnie praenumerando jak tylko z okrętu do komory celnéj, gdzie konsygnacye i oryginalne rachunki fabrykanta się przedstawiają i stanowią podstawę do opłaty. Jednakowo i to na uwadze mieć trzeba, by wystawiając taki dla komory celnéj rachunek, ile możności zbliżyć się do zwyczajnych europejskich choć najniższych cen, gdyż bywają przypadki, że gdy na komorze ceny w przedstawionym rachunku za niskie się zdawały, towar zabiera, dając konsygnatorowi $\frac{5}{100}$ nad oznaczoną wartość. 2. Odbierający towar w kommis, pobiera tak nazwanéj komisyi od 8 do $\frac{10}{100}$ z rezultatów przedaży. Za to naturalnie ponosi wszelkie koszta wyładowania, asekuracyi od ognia (dość częstego), sklep, skład i td. i jest odpowiedzialnym za pewność wpływu od kupujących detalistów.

(dok. nast.)

Ciąg dalszy składek dla pogorzelców miasta Krakowa, złożonych na ręce obywatela A. Sobeckiego:

N. N. z p. Wągrowieckiego 2 tal. Ob. Kayzer zebrał w mieście Wronkach 21 tal. 15 sgr., mianowicie: X. Dziekan Grzywieński 1 tal. Schmitt 5 tal. M. Kromczyński 2 tal. Rożalski 1 tal. 15 sgr. A. Kayzer 1 tal. Zantner 1 tal. Dr. Cichocki 1 tal. Kołodziewski 1 tal. Jankiewicz 1 tal. F. Kromczyński 1 tal. Matuszewski 1 tal. L. Tusiecki 1 tal. W. Tusiecki 15 sgr. Goławiecki 15 sgr. Ziemniewicz 15 sgr. Kamieński 10 sgr. Huzarski 5 sgr. Kosidowski 5 sgr. Rozalska 5 sgr. Kędziorkowski 5 sgr. B. Kromczyński 5 sgr. W. Kłosowicz 5 sgr. F. Kłosowicz 5 sgr. H. Bossmann 5 sgr. A. Bossmann 5 sgr. Fenrych 5 sgr. Brzozowski 5 sgr. Cichowicz 5 sgr. Kiraj 5 sgr.

Pewna koterya rozszerza wciąż kłamliwą pogłoskę, a ta: *»ut fit, vires adquirit eundo!«* jakobym to ja miał był brać udział w znanéj aferze z dnia 18. Lipca *c.* u Pana Kuszki w Krotoszynie. Dziwna rzecz: »Na kogo Pan Bóg, na tego wszyscy Święci.« — Partya bazarowa koniecznie chce mię na »kozła Izraela« wybrać i za grzechy całego narodu przez swe »Gąski,« »Tyczkami« z opoki Piotrowéj zepchnąć i na puszczę wygnać: dla tego po swojemu i to kłamstwo o mnie podchwyca i legionami swemi rozszerza. Oświadczam przeto doświadczonym mym przyjaciołom i tym, co mię dopiero w ogrojcu odbiegli, że moja noga w Lipcu nie postała u Pana Kuszki; że mię wtenczas ani w Ostrowie niebyło; żem w tym czasie właśnie, ponieważ to były ferye, bawił ciągle w Poznaniu, Gnieźnie, Trzemesznie i Wągrówcu. Tym zaś tak u nas licznym katolickim schyzmatykom, którzy utrzymują, że dla katolików może być Bóg bez papieża, a imię moje znów nową kalumnią ohydzają, przypominam zdanie Ś. Jana Kantego:

»Diffamare cave
Nam revocare grave.«

Ostrów w Podwyższenie Ś. Krzyża.

X. Osmolski, nauczyciel gimnazyalny.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 20. Września r. b. (w piątek) po południu o godzinie 4téj sprzedane będą kilka kup siana na łąkach Graffowskich do Kamlaryi należących najwięcéj dającemu za gotową zapłatą. Chęć kupienia mających wzywamy w tym celu.

Poznań, dnia 18. Września 1850.

Magistrat.

Pod dniem 25. Sierpnia 1850. r. skradziono w Dominium Nacesławice, powiatu Kaliskiego, następujące listy zastawne polskie:

a. Nr. 216,058. *Litt. C.* na 1000 Złp.,
b. Nr. 239,838. *Litt. C.* na 1000 Złp.,
c. Nr. 289,758. *Litt. C.* na 1000 Złp.

Przestrzegając od nabycia uprasza się o łaskawe doniesienie w razie dostrzeżenia którego z tych listów.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 18. Września 1850. r.					
	od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	27	9	2	6	8
Zyta . dt.	1	5	7	1	10	—
Jęczmienia dt.	1	1	1	1	5	7
Owsa . dt.	—	17	9	—	20	—
Tatarki dt.	1	1	1	1	3	4
Grochu . dt.	2	6	8	2	6	8
Ziemniaków dt.	—	13	—	—	15	—
Siana cetnar	—	20	—	—	25	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—